



## WALENTY STACHURA

Borkowice, dnia 7 kwietnia 1947 r. o godz. 10.00 ja, plut. [nieczytelne] z posterunku Milicji Obywatelskiej w Borkowicach, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek, uprzedzony o ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę, [uprzedzony również o] prawie [do] odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 kpk [oraz o] odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 kk, oświadczył:

---

Imię i nazwisko	Walenty Stachura
Imiona rodziców	Piotr i Waleria [?]
Wiek	45 lat
Data i miejsce urodzenia	1902 r. w Bryzgowie, gm. Borkowice, pow. konecki
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	robotnik
Miejsce zamieszkania	Bryzgów, gm. Borkowice, pow. konecki

---

7 listopada 1944 r. ok. godz. 13.00 od strony wsi Borkowice z lasu wyjechało wojsko niemieckie i Mongołowie, wjechali do wsi Bryzgów, pytając o polskich partyzantów czy nie ma [ich] we wsi i następnie zaczęli pytać o nich [nieczytelne]. Wojsko zostało we wsi, a patrol wyjechał w stronę wsi [nieczytelne]. Spotkali się z oddziałem polskich partyzantów i wywiązał się bój, [który] trwał około dwie godziny. Kiedy skończył się, Niemcy zaczęli zabierać ze wsi wszystkich mężczyzn w liczbie 180. Z tych 180 wybrali nas 32 we wsi [nieczytelne], a resztę zwolnili. Nas brali osobno, kazali nam siadać, postawili dwa karabiny maszynowe i dowódca zapytał nas, gdzie jest więcej partyzantów. Wszyscy odpowiedzieli, że nie ma więcej, wtedy on wydał rozkaz do salwy. Strzelił do nas najpierw z pistoletu, a później [nieczytelne] Niemcy i Mongołowie zaczęli w nas strzelać salwami. Jeden z tych, co zostali rozstrzelani, Kazimierz [?] Chmielewski, zerwał się i zaczął



uciekać, wtedy zaczęli za nim strzelać z kbk, a następnie z broni maszynowej. Gdy go zastrzelili, przyszedli z powrotem do nas i [do] każdego strzelali osobno z kbk. Ja leżałem w samym środku i nie zostałem trafiony, lecz kiedy chodzili i dobijali nas pojedynczo, dostałem postrzał w biodro i zostałem ranny, lecz nie poruszałem się wcale, udając, że jestem zabity. Po paru minutach przyszło dwóch Niemców i zaczęli zdejmować z nas buty i mnie również zdjęli, i odjechali w stronę wsi Skłoby. A myśmy wtedy zerwali się i uciekli do lasu.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. Odczytano.